

Pasieka u Alfreda - miód z łąk i bagien

Stoją pod ścianą lasu w Biebrzańskim Parku Narodowym. Z daleka wyglądają jak kolorowe koraliki na ciemnozielonym tle. Ule Alfreda Judyckiego i jego córki Katarzyny, specjalistów od augustowskiego miodu łąkowo-bagiennego.

W rodzinie Judyckich pszczelarstwem zajmował się dziadek pana Alfreda. W Budziskach (gm. Sztabin) prowadził gospodarstwo rolne i tam też miał pasiekę. Alfred Judycki u dziadka bywał często, bo w dzieciństwie mieszkał po sąsiedzku w Polkowie i obserwował pszczele życie w dziadkowym sadzie. Sam do opieki nad pszczołami podchodził trzy razy.

Od trzeciego ula

- Mieszkaliśmy już w Augustowie, ale do Polkowa jeździliśmy pomagać - wspomina pan Judycki. – I tam w sadzie zauważyłem rój pszczół na grusze. Nie wiedziałem co robić, na szczęście moja mama wiedziała – śmieje się. – Kazała wziąć wiadro, firankę, do wiadra delikatnie strząsnąć rój i przykryć wiadro firanką z wyciętym otworem.

Po paru godzinach w wiadrze siedział cały rój, a Pan Alfred zawiózł go – do dziadka, oczywiście.

– Nie miałem czasu na pszczoły, jako kierowca pracowałem, dużo jeździłem – wyjaśnia. Kilka lat później spróbował po raz drugi. Kolega podarował panu Judyckiemu jeden ul. - Postawiłem go na działce już w Augustowie. I znowu się nie udało, bo wczesną wiosną ul zniszczyli wandalie i nie dało się go uratować. Ale kolega uparł się i namówił mnie na jeszcze jeden – wspomina pan Alfred. – I miał rację, bo od tego właśnie ula zaczęła się moja pasieka.

Wspólnie z ulami córki Katarzyny „Pasieka u Alfreda” liczy dziś ok. 80 rodzin pszczelich.

Wielosił z walerianą

Pan Alfred Judycki, tak jak dziadek, najbardziej lubi ule drewniane. Wszystkie stoją w czterech miejscach na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego w okolicy miejscowości Jaziewo-Dębowo. Ukryte w leśnym zagajniku, mieniące się kolorami pod ścianą biebrzańskiego lasu, schowane na bagnistym terenie nieopodal Kanału Augustowskiego.

- Na tych łąkach i bagnach jest dobry pożytek, różnorodny, bogaty – opowiada pan Alfred. - I sezon jest dzięki temu długi, bo nawet do końca sierpnia.

Zaczyna się w maju: mniszkiem i wierzbą. Potem lipa i zioła. Pan Alfred wymienia: sadziec konopiasty [zwany też „zielem św. Jana”, stosowany m.in. przy infekcjach, chorobach śledziony i wątroby – dop. red. za „Rynek Rolny”]; brodawnik pospolity i mniszek; kozłek lekarski [czyli waleriana – stosowana na uspokojenie i dobry sen – dop. red. za centrumfitoterapii.pl]; wielosił [błękitny zwany też „drabiną Jakuba” – obniżający cholesterol i ciśnienie krwi, wspomaga odporność – dop. red. za Nadleśnictwo Wipsowo].

Dużo tu jest i ziół i kwiatów, które kolektuje nawet do końca sierpnia, a wtedy mamy też spód bagienne i wrzawy

- Dużo tu jest i ziór i kwiatów, które nektarują nawet do końca sierpnia, a wtedy mamy też spazm bagienią i wiozsy – dopowiada pan Alfred.

Smak pierwszego miodu

Rodzinna pasieka Judyckich to także ule córki pana Alfreda - Katarzyny. Mistrza pszczelarskiego i wiceprzewodniczącej jednego z największych w regionie Kół Pszczelarskich w Augustowie (ponad 100 pszczelarzy).

- Od małego nam pomagała, ramki kleiła, podglądała prace przy pszczołach – wspomina pan Alfred. - Nawet na kurs mistrzowski w Pszczelej Woli nie musiałem namawiać, sama chciała.

Pani Katarzyna jest rodzinnym specjalistą od marketingu pasieki. Prowadzi profil na fb, fotografuje, wymyśla zestawy miodowe i słodkie, pszczele upominki dla klientów pasieki. Jednak najbardziej lubi pierwsze spotkania z pszczołami po sezonie zimowym.

- Przeglądy uli, czy pszczoły przeżyły, w jakim są stanie i ten dźwięk wylatujących z ula pszczoł, co oznacza, że dadzą rade, że udało się dotrzeć do wiosny – wyjawia pani Katarzyna. – Bardzo lubię też czas pierwszego miodobrania, pierwsze zbiory i smak pierwszego w sezonie miodu.

Kapryśne i wyjątkowe

W „Pasiece u Alfreda” mieszkają dwa rodzaje pszczoł: popularna krainka i pszczoła środkowoeuropejska, leśna tzw. augustowska. To specyficzny gatunek pszczoł żyjących na terenie Puszczy Augustowskiej i okolic. Od lat 70-tych ub. wieku objęty ochroną. Odporne na trudne warunki pogodowe i pracujące od wczesnej wiosny do późnej jesieni pszczoły charakteryzują się ciemnym ubarwieniem i dość „wysoką obronnością”.

- Z nimi trzeba ostrożnie, bo bywają kapryśne – mówi pan Alfred. – Ja bez kapelusza to do nich nie podchodzę, choć jak nie są głodne, mają co robić, to można przy nich popracować.

To dzięki m.in. pszczole augustowskiej miód wytwarzany przez pszczelarzy z Augustowa został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jego odmiana łąkowo-bagienna jest specyficzna, bo postać patoki (czyli płynną) zachowuje aż do dwóch miesięcy, podczas gdy np. mniszkowy w krupiec (postać skryształizowaną) zmienia się już po 2-3 tygodniach.

Zalety miodów z „Pasieki u Alfreda” znają i doceniają miejscowi, turyści a także jurorzy wielu konkursów. Miody państwa Judyckich były wielokrotnie nagradzane na biesiadach miodowych w Kurowie, w Tykocinie, na konkursach smaku w Augustowie. Pan Alfred jest także mistrzem nalewek na miodzie, co udowadnia również nagrodami zbieranymi podczas biesiad miodowych.

Urszula Arter, Departament Rolnictwa i Obszarów Rybackich UMWP

Alfred Judycki, Katarzyna Judycka „Pasieka u Alfreda”

ul. Bartosza Głowackiego 12, 16-300 Augustów
Tel. 605 674 786; 781 021 092
e-mail: katarzyna.judycka89@gmail.com
[Link prowadzący do strony na Facebook'u](#)
[Link prowadzący do strony w bazie producentów](#)

